

DZIENNIK WILEŃSKI

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Dominikańska 4. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po południu.

ADMINISTRACJA OTWARTA od 9 do 5 popołudniu i w niedziele od 12 do 1-ej.

Warunki prenumeraty:

miesięcznie w administracji 40 mk., z odroczeniem do domu, lub przesyłką pocztową 50 mk.

Cena ogłoszeń:

za wiersz petitu jednolitej mowy: przed tekstem 15 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 8 mk., w tekście 20 mk.

Niema pana nad ułana.

Wiadomość o tem, iż Brygada naszych dzielnych ułanów, zaskoczona przez rozejm na tyłach wroga, odcięta została i oddana niejako na łaskę rządu kowieńskiego, niezmiernie przykre wywołała wrażenie. Nie dziw — przecie ci ułani, to „dzieci Wilna“, to ukochanie nasze i duma. Co prawda odpowiednio władze nie zaniechały żadnych środków celem uratowania zaginionych, wdała się w dyplomację, zaskrzybiały pióra, telegraf począł pracować, poszły skargi, protesty... wszystko napróżno. I oto w chwili, gdyśmy ich już oplakiwali, nadchodzi wieść radosna, iż zuchy nasze przebili się przez zastępy wroga i zdrowo a cało wrócili na ziemię polską. Niema pana nad ułana.

Nie poraz to pierwszy znacznie bardziej zawile węzły jednym zamachem przecina ostra szabla ułańska.

Wierzmy, iż armia nasza i w przyszłości zachowa niezrównaną swą dzielność, iż będzie ona zawsze tą opoką, na którą niezawodnie oprzeć się możemy w najtrudniejszych chwilach.

Atoli nie każda sprawa i nie zawsze można będzie postawić na ostrzu szabli. Świat cały spragniony jest pokoju, spragniony szczerze, z czego wnosić należy, że jednak mimo wszystko pokój ten wcześniej lub później nastanie. Wprawdzie sowieci, po rozbiu Wrangla, znowu przybrały ton wyzywający, zresztą nie tylko w stosunku do Polski, co jednak śmiało położyć można na karb nieokrzesań i arogancji. W gruncie pp. Joffe, Trockij i komp. wiedzą nie gorzej od nas, ile zewnętrznych a przede wszystkim wewnętrznych wrogów posiada rząd bolszewicki i że nowa wojna z Polską byłaby hasłem do skupiania się i wystąpienia wszystkich tych wrogów, na których czele znowu stanąłby Wrangel z dziesiątkami tysięcy żołnierzy, których szczęśliwie udało mu się uratować z rozgromu.

To też pokój z Polską potrzebny jest bolszewikom bardziej, niż nam pokój z Rosją — jest dla nich może kwestją bytu. Z tem musimy się liczyć i musimy być przygotowani zarówno na dalszą wojnę, jak i na pokój. Bo pokój wymaga przygotowań i to bardzo poważnych. Z chwilą, gdy umilkną działa, gdy szabla ułańska straci swe znaczenie jedyne i niezawodne argumentu, na czoło wysunąć się muszą nowe czynniki, które bronić

będą naszych spraw i zapewnią nam w szeregu mocarstw i narodów przynależne miejsce. Niestety, ile razy dotychczas występowałyśmy w szranki pokojowych, dyplomatycznych zabiegów, prawie stale ponosiłyśmy klęskę, którą dopiero naprawić musiała dzielny atak... brygada ułanów.

Nie należy jednak wszystkich naszych niepowodzeń dyplomatycznych kłaść wyłącznie na karb nieudolności naszych dyplomatów.

W stosunkach międzynarodowych nie tyle gra rolę, kto, przemawia — lecz w czym imieniu. Najbardziej ograniczony i nieudolny mąż stanu, występujący w imieniu potężnej Anglii lub Ameryki, niewątpliwie łatwiej znalazłby posłuch od genjusza dyplomatycznego, występującego w imieniu słabego, rozdartego wewnętrznie państwa. A takim niestety jest dziś Polska. Jak takim przykład, drobny lecz charakterystyczny niezmiernie, służyć może ostatni incydent z ułanami. Któż w ich obronie miał prawo wystąpić? Rząd tymczasowy Środkowej Litwy — przez nikogo nieuznany, najmniej bodaj przez obywateli tego kraju, czy też Rząd polski, któremu znowu Rząd tymczasowy odmawia prawa wtrącania się do spraw naszej dzielnicy? Niedziw, że z podobnej niegody i rozbieżności korzystają wrogowie nasi, a korzystają umiejętnie, na naszą zgubę.

To też chcąc mieć posłuch, musimy przede wszystkim występować jako państwo jednolite, mocno scementowane, gdyż z takim tylko liczyć się będzie Europa i świat.

Dotychczas sprawę naszych dzielnic wschodnich ratowała wyłącznie armia, ona też reprezentowała na naszych kresach powagę i siłę Imienia Polskiego. Reprezentowała godnie.

Z chwilą nastania pokoju, armia, nie tracąc zresztą nic na swem znaczeniu, przestaje być czynnikiem wyłącznie decydującym, staje się członkiem równoznacznym tej wielkiej całości, której imię: państwowość — nie prowincjonalna czy dzielnicowa, lecz państwowość wielkiej, jednolitej Rzeczypospolitej, gdyż ta tylko jest w stanie utrzymać na naszych kresach to znaczenie, jakie szablą swą a bagnietem wywalczył żołnierz polski. Wywalczył je nie dla kogo innego, jeno dla polskiej naszej ojczyzny, w jej tylko ręce złożył godność i bezpieczeństwo nasze.

I. O.

Oświadczenie prezesa ministrów.

WARSZAWA, 23 b. m. W Sejmie prezes ministrów, Witos, złożył deklarację, że układy pokojowe, prowadzone w Rydze, były przerwane ze strony delegacji sowieckiej i musiały wywołać ogólne zaniepokojenie. Rząd, uznając swój obowiązek zawiadomienia wysokiej izby o ważnych kwestiach politycznych, ma możliwość przedstawić położenie, w jakim się znajduje najważniejsza z nich, kwestja pokojowa. Historia jej aż do dni ostatnich jest dobrze znana. Rząd Polski stał i stoi na stanowisku bezwzględnej wypełnienia warunków, podyktowanych przez pokój preliminarzy i rozejm, podpisany w Rydze. Nie może być najmniejszej wątpliwości, że między Rządem i Dowództwem Naczelnym panuje najzupełniejsza jednomyślność w tem, co dotyczy konieczności wy-

pełnienia warunków traktatowych, i że oba te organy władzy będą miały dość stanowczości i powagi, aby rozporządzenia, pochodzące z ich niezłomnej chęci wykonania lojalnego przyjętych zobowiązań, były wykonywane przez czynniki podwładne. Przeciwnie delegacja sowiecka do chwili wznowienia układowych w Rydze stosowała taktykę bardzo utrudniającą bieg normalny rokowań. Zarzuty bezpodstawne, stawiane ze strony delegacji sowieckiej, zmuszają nas do wniosku że celem ich rzeczywistym jest przewlekanie rokowań lub wyzyskiwanie czasu dla prowadzenia propagandy im pożądanego. Następstwo tych zarzutów jest, że rokowania prowadzą się w atmosferze niepewności, co wpływa bardzo ujemnie na wynik rokowań.

Komunikat Sztabu Obrony Krajowej Litwy Środkowej.

z dnia 26-XI. 1920 r.

Pozostawienie przez decyzję Komisji Ligi Narodów na łaskę wojsk Rządu Kowieńskiego naszej dzielnej brygady Jazdy pod dowództwem podpułkownika Butkiewicza nie udało się, ponieważ brygada ta, wykonująca operacyjne zadanie, zauważyła ściąganie sił nieprzyjacielskich dla jej otoczenia. Manewrując, nasi dzielni ułani przebili się przez linię oddziałów 8 i 9 pp. wojsk rządu kowieńskiego, łącząc się z resztą wojsk. Podczas całego marszu Brygada nie miała ani jednego niepowodzenia. Straty Brygady: 7 zabitych i 6 rannych ułanów, oraz 11 zabitych koni. Zdobyto kilkanaście jeńców taboru i konie.

BOBICKI płk. szt. gen. i Szef Sztabu.

Czesi, a polityka światowa.

PRAGA, 24-XI. Benes, minister spraw zagranicznych, oświadczył komitetowi parlamentarnemu dla polityki zewnętrznej, że niezaprzeczenie istnieją między Anglią i Francją w kwestiach poszczególnych różnice zdań, lecz w rzeczach ważniejszych panuje zgoda zupełna. Wszystkie wywody, oparte na tej rzekomej niezgodzie, są bezpodstawne. Co się tyczy Niemiec, to należy uwzględnić, że zarysowujący się tam silny prąd monarchistyczny a także położenie ekonomiczne bardzo krytyczne, zmuszają państwa sąsiednie do przygotowania się na wszelkie ewentualności. Polityka koalicji nigdzie nie wywołała zaniepokojenia i jest raczej czynnikiem, wzmacniającym Europę środkową. Współdziałanie Francji, a raczej monarchistów francuskich i „Eclair“, organu ex-cesarza Karola, w kwestji przywrócenia monarchji Węgierskiej byłoby dla Czecho-Słowacji „casus belli“. Minister powiedział, że samo przez się wybór formy rządu węgierskiego nie stanowi powodów do interwencji państwowej.

PRAGA, 24-XI. Minister obrony narodowej zawiadomił parlament, że według nowych wiadomości w ciągu tygodnia zeszłego skoncentrowano wojska polskie na granicy Czecho-Słowacji około Cieszyna.

Socjaliści polscy i niemieccy o Śląsku Górnym.

BERLIN. Dn. 22 b. m. odbyła się w Berlinie narada socjalistów polskich i niemieckich.

Osiągnięto porozumienie w sprawie Śląska Górnego. Powzięta jednomyślnie uchwała głosi, że konflikt o Śląsk Górny może być tylko rozstrzygnięty w tym wypadku, jeżeli obadwa państwa uznają bez zastrzeżeń wynik plebiscytu za rozstrzygnięcie ostateczne i obowiązujące dla obydwu stron w interesie pokoju i utworzenia istotnej Ligi Narodów.

Socjaliści niemieccy oraz polscy z Górnego Śląska zobowiązują się do przestrzegania, by w propagandzie plebiscytowej unikano wszelkich argumentów o charakterze nacjonalistycznym. Socjaliści niemieccy w propagandzie swej będą się domagali, by Śląsk Górny pozostał przy Rzeszy Niemieckiej i będą propagandę swoją popierali jedynie dowodami opartymi na idealach politycznych i względach ekonomicznych, co również obiecują socjaliści polscy z Górnego Śląska.

Zobowiązano się też, aby przy agitacji nie używać środków gwałtownych, fałszów i t. p. Kontrole będą prowadziły komitety z 3 osób z każdej strony.

Rosyjskie zjednoczenie polityczne.

PARYŻ (Russpres). Rosyjskie sfery polityczne rozpoczęły prace przygotowawcze w celu zwołania zjazdu przeciwbolszewickiego i u-

tworzenia komitetu, który będzie wyłoniony z pośród wszystkich partji, mając za zadanie kierownictwo ruchem narodowym i reprezentację w Europie Rosji demokratycznej. Istnieje przypuszczenie, że dojdzie do porozumienia między kadetami i innymi stojącymi bardziej na lewo partjami. Milukow pośpiesznie przybył z Londynu.

Walki w Irlandji.

MOSKWA, 24 b. m. W Dublinie zabito 12 oficerów i 2-ch urzędników policji. Powstańcy Irlandcy zorganizowali napad na mieszkarnie oficerów, którzy byli członkami sądów wojskowych, tłumy cich powstanie w Irlandji.

O Zajęcie Batumu.

MOSKWA, 23-XI. Przedstawiciel Gruzji w Rosji Nacharodze oświadczył, że rząd Gruzji nie może brać odpowiedzialności za postanowienia Koalicji w kwestji zajęcia Batumu. Jednocześnie Nacharodze powiada, że interwencja Koalicji jest spowodowana przez wypadki, zaszły na Kaukazie.

Bolszewizm w Azji Mniejszej.

Zgromadzenie Narodowe w Angorze uchwaliło przyjęcie zasady sowieckich i ogłosiło Mustafę Kemala komisarzem ludowym.

Wielka rada wojskowa pod przewodnictwem Mustafy Kemala, zdecydowała zaraz po ukończeniu działań wojennych w Armenji, przetrzymać siły generała Kiazim Karabekira na front smyrneński.

Zwycięstwa kemalistów w Armenji wywołują poruszenie w Konstantynopolu. W kołach tureckich sądzą, że wpłynie to korzystnie na przyspieszenie rewizji traktatu w Seores.

Zniżka cen we Francji.

PARYŻ, (PAT.) Pisma podkreślają ujawniającą się jaskrawiej niżknie cen artykułów pierwszej potrzeby. Zniżka ta dotyczy przede wszystkim cen cukru, kawy, olejów, wina, masła i jarzyn suszonych. Cena wołowiny, jaj oraz sera pozostaje nadal bardzo wysoka. Ceny odzieży i obuwia zaczęły się już obniżać. Nie ulega żadnej wątpliwości, że niesłychanie wysokie ceny, istniejące do niedawna na wszelkiego rodzaju produkty były spowodowane manipulacjami spekulantów, przechowujących znaczne zapasy towarów, którzy dziś wobec odmowy banków udzielania im kredytu nie są w możności pomstrzymać dłużej niepomamowanej fali niżkowej.

Splata długu przez Francję.

BERLIN, 23-XI. Według doniesień z Londynu, w Anglii także wywołuje zdziwienie niepospolitej prędkie wypłacenie przez Francję długu Ameryce i przechodzące wszelkie oczekiwania rychłe uruchomienie fabryk we Francji na terenie okupowanym przez Niemców.

O tron grecki.

PARYŻ, (Pat.) Układy między Anglią i Francją w sprawie stanowiska Ententy, wobec Grecji toczą się dalej. „Petit Parisien“ zapewnia, że Ententa odmówi stanowczo uznania b. króla Konstantego. „Petit Journal“ zapowiada dymisję posła greckiego w Paryżu i całego personelu poselstwa greckiego. Dzienniki tutejsze dowiadują się, że b. król Konstantyn zaprosił b. cesarsza Wilhelma, aby zamieszkał w swoim zamku Achileion na wyspie Korfu.

W państwie „bojaźni bożej“.

BERLIN 23 b. m. Na poniedziałkowym posiedzeniu Reichstagu były burzliwe debaty z powodu interpelacji socjalistów o przemianach kapitałów za granicę, przez dom bankowy Gaussera. Minister finansów Wirth oświadczył, że między klientami Gaussera byli członkowie szlacheckich i książęcych domów, między innymi też Hohenzollernów. Trzeba też wyczeekać dowodów, stwierdzających, o ile czynności banku były karygodne, zbieranych obecnie przez prokuraturę. W każdym razie eks-cesarz zabrał do Holandji tylko te przedmioty i środki pieniężne, które były przez rząd pruski dozwolone. Posłowie innych stronnictw musieli zachęcać interpelantów do bezstronności, tem więcej że lewica chciała wyzyskać tę aferę skandaliczną nawet dla wypowiedzenia wotum nieufności rządowi. Propozycja komunistów nie została jednak przyjęta przez prawicę niezawisłych. Posiedzenie odroczone do wtorku.

Rząd pruski i Wilhelm.

MOSKWA, 24 b. m. Jakoby rząd pruski postanowił zwrócić ex-cesarzowi Wilhelmowi wszystkie jego domy w Berlinie, zamki i majątki.

Splata Niemiec.

MOSKWA, 24 b. m. Wedle oświadczenia ministra finansów, Simonsa, Niemcy muszą zapłacić w końcu miesiąca 10 milionów funtów sterlingów Anglii i 70 milionów franków Francji.

WIADOMOŚCI W KILKU SŁOWACH.

— W Paryżu rozpoczęły się na nowo układy polsko-niemieckie w sprawie wolnego przewozu przez Pomorze.

W dn. 1 grudnia rozpocznie w Poznaniu działalność wielkopolska izba skarbowa.

— W Bolonii we Włoszech odbyły się krwawe zajścia w radzie municypalnej; 2 radców zabito. Nastąpiły potem zaburzenia uliczne, w czasie których 8 osób zabito, 64 raniono.

— Na Ukrainie powtarzają się nieustannie powstania chłopskie, które przeszkadzają operować armii czerwonej.

— Czesi znowu rozpoczęli aresztowania Polaków na Śląsku Cieszyńskim.

— Uformował się nowy gabinet portugalski. Premierem jest Alvarez Castro.

— Do Rzymu przybyła delegacja rządu kowieńskiego, która zwróciła się do rządu włoskiego o uznanie. Delegaci byli także u papieża, ale bez posła litewskiego w Rzymie, gdyż ten jest żydem. Papież zalecił litwinom umiarkowanie i konieczność porozumienia się z Polską.

— We Lwowie w Niedzielę odbył się uroczysty obchód 2-iej rocznicy wyzwolenia Lwowa; na obchodzie był Naczelnik Państwa.

— Na Krymie bolszewicy organizują osobną republikę krymską.

— Przez Estonję odbywa się przewóz różnych maszyn do Rosji.

— Do Berlina przybyło wielu działaczy rosyjskich, kadetów i paździenkowców.

— Między Królewcem a Rygą urządzono komunikację napowietrzną.

— Delegacja japońska zażądała od Ligi Narodów uznania „esperanta” za język urzędowy Ligi.

— Japończycy owdągnęli całkowicie Sachalinem.

— W Chinach wszczynają się wielkie wrzenie przeciw japończykom

— Stosunki między Japonią a Ameryką stają się coraz bardziej napięte.

— W Turcji utworzył się nowy gabinet Tewfika-paszy, który chce wejść w układy z nacjonalistami, a jeśli nie dojdzie do porozumienia, wezwąć pomocy entente'y.

ZDZICZENIE.

Osoby, przybyłe z za frontu, opowiadają straszne rzeczy o stosunkach, jakie tam obecnie panują. Bolszewicy powołali wszystkich mężczyzn do lat 45 do wojska. Nikt się nie stawia, wszyscy uciekają do lasów. Wobec tego bolszewicy rozstrzelują niemal każdego mężczyznę bez sądu.

Z gmin: Krajskiej, Chotajewickiej, Olkienickiej i Okołowskiej komunikują:

W każdej gminie rozstrzelano 50 — 100 osób bez żadnego sądu, nawet gdy złapani zgadzali się pójść do krasnej armii, prosząc o przebaczenie, całując komisarzom i krasnoarmiejcom nogi i ręce. Jeszcze z żywych zdarto ubranie, pozostawiając ich na męczarnię w polu po 3 dni.

Dziewczeta młode też są przez bolszewików rozstrzeliwane. Włościanom bolszewicy zabierają ostatki: konie, krowy, zboże i siano. Teraz zaś wobec nastania chłódów bolszewicy rzucili się jak szarańcza do odbierania ludności z ciepłego ubrania. Bardzo często bywają wypadki, iż są rozstrzeliwani mężczyźni w wieku lat 48 i 50 tylko dlatego, aby z nich później zderzyć ubranie.

Kto żyje, ucieka do lasów, lub oddziałów zielonej armii, albo na naszą stronę; pozostali w domu

tylko starzy i dzieci. Wsie i miasteczka zupełnie wyludniły się. Natomiast ludności w lasach jak mrowia, dokąd bolszewicy zajrzą nie mogą, gdyż stamtąd żywi już nie wracają a mordowani są przez mniejsze i większe oddziały tak zwanych dezertów. W lasach, ciągnących się od Krajskiej do Borysowa, znajduje się oddział zielonej armii do 6000 osób uzbrojony doskonale w karabiny maszynowe i lekkie działa. Oddział ten niedawno napadł na bydło, pędzone do Borysowa w ilości 2000 sztuk, zarekwirowane włościanom dla czerwonej armii, odbił je bolszewikom i zabrał do lasu. Sporo bydła tego dowódca zielonej armii zwrócił poszkodowanym; następnie tenże oddział napadł na Borysów, gdzie zabrał do niewoli cały pułk krasnoarmiejców.

Bolszewicy, ściągawszy większe siły, starali się tę zieloną armię otoczyć i zniszczyć, lecz zaledwie oddziały bolszewickie wkroczyły do lasu, zostały rozbite, część z nich uciekła, a część przeszła na stronę zielonej armii. Wysłaną kawalerję przeciwko zielonym oddziałom spotkał taki sam los, co i pierwsze oddziały.

Bolszewickie dowództwo jest bezsilne wobec zielonej armii.

O wpływy w Wilnie.

Jakiś „Sceptyk” w „Gazecie Krajowej” ironizuje na temat wpływów grup narodowych w Wilnie, dowodząc, iż zaszły od zeszlortocznych wyborów do Rady Miejskiej ewolucje i rewolucje w życiu miasta obecnie dałyby niewątpliwie zwycięstwo innemu grupom, trzeba się domyślać, że dziś dzierżącym władzę w kraju. Ów „Sceptyk” pisze:

„Inwazja bolszewików i następne motamoty wywołały nieufność do zbyt różnych horoskopów i szumnych zapowiedzi, głoszonych przez kierowników opinii „narodowej”.

„Wreszcie ewakuacja, obecne rządy, nowe rozporządzenia i nowe programy rozproszyły i rozbiły zwarte kadry wyborców, głoszących posłuszeństwo na listę № 1. w nadziei obfitej nie tyle mądry niebieskiej, ile mąki pszennej”.

„Słowem zaszły w nastrojach i usposobieniach mas wileńskich wielkie zmiany i przeobrażenia. powoływanie się więc na dawne wpływy i sukcesy może być dziś bardzo zawodnym i zgola nie odpowiadać rzeczywistości”.

„Nowe wybory do Rady Miejskiej byłyby pod tym względem pouczające i ujawniłyby istotne oblicze ludności wileńskiej”.

„Czy nie wartoby na serjo spróbować tego środka dla przekonania się, w jakim stopniu zachwiała się potęga endecji?”

„Sceptyk” — jak widzimy — lubi bardzo wybory i dlatego zapewne jest również gorliwym zwolennikiem wyborów do Sejmu w Wilnie. Ale mniejsza o to.

Nie będziemy się też spierali o to w tej chwili, kto ma większe wpływy w społeczeństwie: socjaliści i demokraci-federaliści, czy też grupy narodowe. Pozwalamy sobie mniemać, że te drugie. I nie dla owej „mąki pszennej”, którą tak p. „Sceptyk” pragnie zasypać oczy niewiadomym, ale właśnie wbrew owej mące i wbrew fałszywemu świadectwu sceptycznego obrońcy owych ewolucji, które rzekomo zaszły za czasów bolszewickich w Wilnie i następnych różnych rządów.

Musimy jednak zadać kłam „Sceptykowi”, gdy mówi, że masy wyborców głosowały na listę Nr. 1 dla „mąki pszennej”. Lista owa za naczelne hasło wyborcze wysunęła włączenie Wilna do Polski, nie ludząc bynajmniej wyborców tem, że kandydaci jej usuną z miasta głód i brak pracy. To właśnie te grupy, do których należy „Sceptyk”, obiecywały miastu góry dobrodziejstwa, poprawę bytu, szalone zarobki itp. doczesne szczęśliwości, mające ściągnąć ich kandydatom wyborców.

Mimo to jednak Wilno polskie odwróciło się od demagogów i łapaczy głosów na niemożliwe do spełnienia obietnicy i opowiedziało się za grupami narodowymi.

Bo społeczeństwo wileńskie jest, chwala Bogu, mądrzejsze od p. „Sceptyka”, któremu się zachciewa nowych wyborów do Rady Miejskiej tylko dlatego, aby się przekonać, „w jakim stopniu zachwiała się potęga endecji”.

Jeśli w nastrojach i usposobieniach mas wileńskich zaszły jakiegokolwiek zmiany, to w każdym razie nie na rzecz tych, którzy odnieśli smrotną klęskę przy wyborach miejskich i którzy, mimo to, oknami i drzwiami pchają się do przewodzenia Wilna i ziemi Wileńskiej, choć raz im już te drzwi i okna społeczeństwo wyraźnie wskazało.

Dzisiaj idzie o rzeczy większe, niż o gospodarke miejską i mamy nadzieję, że odpowiedź społeczeństwa nie będzie taką, jakiej oczekuje ów rezolutny „Sceptyk”.

Ułani, ulani...

Ej ulani, ulani!
Malowane dzieci,
My więdzieli, że żaden
W pułapkę nie wleci.

Ej ulani, ulani,
Drogi żołnierzyki;
Rady Wam Litwin z Niemcem
Tęgie sprawić wyniki!

Leć, wiadomo, za ciężki
Na to dowcip mają,
Nasze chłopcy nie muchy,
Co psu w pysk wpadają!

Litwin z Niemcem aż gęby
Rozwarli szeroko:
„Kas?” „Was?” Toż ich widziało
„Nasze własne oko!”

Ale ulan, jak wicher,
Tu jest — tu go niema
Zje diabła kto ulana
Za kurtę przytrzyma!

Z gołą szablą — to leci
Prosto na armaty,
Ale śmieje się w kulkę
Gdy obejdzie czaty.

Za front skoczył i przepadł,
A z Święcian dał susał
Ej, niejedyn tu za to
Dostanie catusał!

Wiwat zuchy ulani
Te z Wilna i z Gredna,
Pijem dziś Wasze zdrowie
Z całej duszy — do dna!

Głos z Małopolski.

Jak sprawa Wilna i Ziemi Wileńskiej leży bardzo na sercu najszerszym warstwom naszego społeczeństwa — jak losy tego kraju interesują nawet najdalsze kresy Rzeczypospolitej — świadczy korespondencja, jaką dziś otrzymaliśmy.

W Zaleszczykach nad Dniestrem, już nad granicą południowo-wschodnią Małopolski, odbył się w dniu 8 listopada b. r. zwołany przez tamtejszą Organizację Narodową, grupującą w sobie całą polską ludność bez różnicy partii i stronnictw politycznych — ogólny wiec polskiej ludności miast i powiatu zaleszczyckiego, na którym prócz innych spraw, zajmowano się również sprawą Wileńszczyzny.

Po wygłoszonym przez prezesa Organizacji Narodowej, sędziego d-ra Juzwę, referację, przyjęto przez akklamację następującą rezolucję: „Zebrani na wiecu w dniu 8-XI. b. r. Polacy powiatu zaleszczyckiego wyrażają część i hołd „Perle Korony Polskiej” bohaterstwu Wilna i jego Oswobodzicielowi Gen. Żeligowskiemu — protestują przeciw gwałtom dokonywanym na ludności polskiej na Litwie i wyrażają gorące życzenie jaknajszybszego, organicznego złączenia Wilna i Ziemi Wileńskiej z Macierzą”.

O powyższej uchwaile zawiadomiła Organizacja Narodowa powiatu zaleszczyckiego w drodze telegraficznej Marszałka Sejmu o uznanie oraz Rząd Litwy Środkowej na ręce Gen. Żeligowskiego.

Jak się dowiadujemy, odnoszą się Zaleszczyki ze specjalną wdzięcznością do Gen. Żeligowskiego, albowiem właśnie gen. Żeligowski, jako ówczesny dowódca 10 dywizji piechoty oswojodził Zaleszczyki w lipcu w roku 1919 od inwazji ukraińskiej.

Kronika.

— **W rocznicę.** W poniedziałek 29 b. m. o godz. 10 odbędzie się w koście św. Kazimierza nabożeństwo uroczyste z udziałem wojska, z powodu rocznicy listopadowej. Licznym udziałem oddajmy hołd bohaterom przeszłości.

— **Obchód roczny.** Dnia 29-go listopada r. b. w sali „Lutni” (St. Jerska) Sekcja Propagandy i Opieki nad Żołnierzem urządziła Uroczysty Obchód Rocznicę Powstania Listopadowego.

Udział prof. Janowskiego, jako prelegenta, uczestnictwo w dziale koncertowym najwybitniejszych sił artystycznych, urozmaicony i utrzymany w stylu program wróżą wieczorowi wielki sukces.

Bilety nabywać można w niedzielę i poniedziałek w cukierni Sztralla. Róg ul. A. Mickiewicza i Tatarskiej.

— **Uroczyste Roraty.** W niedzielę 28 b. m. w kościele św. Kazimierza odprawione będą o 7 rano uroczyste Roraty z kazaniem.

— **Wykrycie bojowej organizacji litewskiej** przez naszą defenzywę dało ciekawe wyniki. W przytułkach litewskich na Subocz i Ostrobramskiej znaleziono gromadzoną broń, materiały wybuchowe i kompromitujące dokumenty. W antypaństwową tę robotę wmiessane są „luminarze” inteligencji litewskiej — jak rodziny Birzyszków, Kajruksztis — nauczyciele gimnazjum litewskiego, dziennikarstwo, oraz wiele innych osób w liczbie dwudziestu kilku.

Wyobraźmy sobie, że taką organizację polską wykrywają litwini w Kownie. Cóżby spotkało winnych? Jeśli za orzełka na czapce polaka — ucznia, wzięli się go i przesładuje, a polkiego jeńca katusze się tam nieludzko w więzieniu trzyma na gołych pryzkach w jednej koszuli (mamy w Wilnie tak skatowanych jeńców-uciekierów), to za przestępstwo polityczne tego rodzaju, wiemy dobrze, co w Kownie czeka: szubienica lub rozstrzelanie.

U nas inaczej: po odebraniu „słowa honoru” puszcza się winnych na wolność. My nie mamy we krwi instyktów krwiożerczych — i Bogu za to dziękujemy.

Jednego tylko mamy prawo żądać: aby wszelakiego gatunku panowie redaktorzy ze swemi pismami, nauczyciele et consortes — którzy tak wrogą przeciw nam robotę prowadzą spakowali swe manatki, i wysłani zostali etapem do swej ziemi rodzinnej — Kowna, — bez prawa powrotu do nas raz na zawsze. Niechaj sobie tam przeciw swoim władzom uprawiają „robotę” jaka im się żywnie podoba.

Wszak życzenie takie jest bardzo skromne?

— **Wpisy na uniwersytet** Stefana Batorego w Wilnie rozpoczną się dnia 30-go listopada i trwać będą do 14-go grudnia b. r. Bliższe szczegóły odnoszące się do wpisów, opłat za studia i sprawy zwolnień z wojska, są ogłoszone na tablicach w uniwersytecie.

— **Komunikat prasowy.** Nadesłano nam następujący komunikat z Wydziału prasowego D. S. W. „Coraz częściej pojawiają się w dziennikach wileńskich wiadomości kro-

nikarskie, dotyczące zamierzeń T. Kom. Rząd., lub nastrojów „w sferach rządowych”, wiadomości zaczerpnięte rzekomo „z najwiarogodniejszego źródła”, lub od „pewnej osoby blisko stojącej sfer rządzących” lub opatrzonych tylko adnotacją „jak dowiadujemy się”, — „jak słyszeliśmy” i t. p. W ostatnim numerze jednego z dzienników miejscowych znaleźć można aż cztery z kolei tego rodzaju „pogłoski”, z których dwie pozbawione są zgola nawet prawdopodobieństwa.

Wydział prasowy, rozumiejąc doskonale, że prasa codzienna bez tego rodzaju zaprawy obejść się nie może, zmuszony jednak, z obowiązku prostować wszystko, co drogą prasy może w błąd wprowadzić opinię publiczną, prosi najuprzejmiej o możliwie daleko idące powstrzymanie się od szafowania informacjami czerpanymi nietylko z drugiej, lecz bywa, że i z trzeciej ręki.

Wydział Prasowy D. S. W., służąc zawsze prasie miejscowej wszelkimi wiadomościami, nietylko informując ją drogą komunikatów, lecz i udzielając najchętniej współpracownikom gazet wszelkich wyjaśnień, pozwala sobie mniemać, że korzystanie z tego właśnie źródła odpowie najbardziej interesom prasy i potrzebie ogółu”.

— **Osobiste.** Bawi w Wilnie p. Wojciech Baranowski, b. redaktor „Kurjera Litewskiego” a obecnie naczelnik wydziału w prezydium Rady ministrów i redaktor „Monitora Polskiego”.

— **Pani Zofja Millerowa**, jedna z najlepszych aktorek charakterystycznych, która tyle lat śmieszyła lub rozrzewniała nasze Wilno z desek scenicznych, opuszcza miasto, by osiedlić się w Galicji. W niedzielę przedstawienie pożegnalne. Pani Millerowa wystąpi w „Marco wym Kawalerze Bliźnińskiego” i „Komedji o człowieku, który zaślubił niemowę”.

— **Aprohwacja.** Do Dep. Aprow. w Wilnie przybyły 2 wagony fasoli oraz wagon soli dla T-wa rolniczo-go-handlowego. Wreszcie w drodze z Warszawy znajduje się wagon mleka skondensowanego i śmietanki. Dla dzieci przybył do Am. Komit. Pom. Dr. ryż, sól, cukier, kakao, groch.

— **Z krymianistyki.** Schwytana została banda złodziei-handlarzy bydła rogatego, właścicieli tajnej rzeźni, bijących konie i bydło wojskowe. Nazwiska handlarzy-żydów Tytmajer i Wanekamer, których za kaucją sto tys. mk. wypuszczono. „Dostawcami” kradzionych zwierząt byli 2 bolszewicy z Połocka, Wołodźko i Zinkiewicz, oraz niejaki Fr. Juchnniewicz piekarz.

Policja ujęła też mordercę i rabusia Jana Skarbowskiego.

Z rąk policji uciekł Sakowicz Kazimierz, dezertor z 13 pułku ulanów, posiadacz około pół miliona marek zrabowanych. Wspólnicy jego posiadają broń i granaty.

— **Zebrań rodzin żołnierzy.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża zawiadamia o zebraniu rodzin żołnierskich, mającego się odbyć w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 3 popoł., w lokalu P. B. K. (Wolana 10).

Zarząd prosi usilnie wszystkie rodziny nie wyłączając inteligentnych o przybycie na zebranie, dla omówienia palących kwestji.

Zaginiecie walizki.

Ze Święticy P. Z. P. przy ul. Dominikańskiej № 13. Zginęła walizka z dokumentami następującymi: metryki całej rodziny, atestaty służbowe, zaświadczenia udziałowe Pols. Kooperacyjnego T-wa Transportu i Handlu wo Włodostoku i Książeczki Kasy Oszczędnościowej wszystko na imię Hipolita Worotyńskiego, zaś akt Kupna domu w Nowoaleksandrowsku na imię Michałiny Dosogno. Uprasza się serdecznie o odniesienie takowych pod powyższym adresem za wynagrodzeniem.

Zaraz do wynajęcia

Mieszkanie z 5 pokoi w całości albo częściowo, można umebłowane.

CENA PRZYSTĘPNA

adres: Na początku Wielkiej połulanki, za ul. Wingry № 59 Raszanowicza.

Organista

w średnim wieku poszukuje posady. Oferty proszę składać w Administr. Dziennika Wileńskiego dla Adama Skuratowicza.

Zgubiono

paszport na imię Izaaka Sneidera, adres: Zarzečna 17. Niniejszem się unieważnia.

Zgubiono

legitymację starszego szeregowca Pfaszynskiego Zygmunta oddziału sztabowego I Korpusu. Niniejszem się unieważnia.

Zawładniam

zo mi zgubiono paszport Litewski oraz czek na 25 dolarów (dwadzieścia pięć) Zawalna ulica d. 66 m. 26. Simona Feigelson. Niniejszem unieważnia się je.

Ogłoszenie

Potrzebne są nauczycielki do szkół powszechnych na wsi, Kandydatki z odpowiednimi kwalifikacjami winny się zolażać do Departamentu Oświaty. Kaukazka 2. w godz. od 11—1 ppl.

Sprzedają się

Wózek dzieciun, palto, rękawiczki — sweatry, buty długie gumowe, ulanka, spodnie, płaszcz i inne rzeczy. Widzieć w niedzielę od 9 — 1. Objazdowa 6 m. 3.

Sieczkarnię

reczną systemu „Bentala” kupię. Książd Koru zauł. Węgierski 9 m. 9.

DRUKARNIA

M. DWORZECKIEGO
Przyjmuje wszelkie roboty
w zakres drukarstwa wcho-
dzące.

Literacki zaułek Nr. 8.